

TEATR

Niezastąpiony urok młodości

„Wesele Figara” Mozarta potrzebuje wykonawców młodych, ale świetnie śpiewających. Takich jak Krzysztof Bączyk we Wrocławiu.

JACEK MARCZYŃSKI

Obecna dyrekcja Opery Wrocławskiej konsekwentnie nie tylko szuka młodych talentów, ale tak dobiera plan premier, by był on odpowiedni dla młodych głosów. Mozart nadaje się do tego idealnie, a „Wesele Figara” to już trzeci tytuł tego kompozytora wprowadzony tu ostatnio na scenę.

Trochę młodej krwi doświadczonemu zespołowi wrocławskiemu bardzo się przydaje, ostatnie premiery mają dzięki temu inną energię. Największym wydarzeniem najnowszej – „Wesela Figara” – jest jednak pozyskanie Krzysztofa Bączyka.

W młodej generacji naszych śpiewaków 32-letni bas to jeden z największych talentów, już dostrzeżony za granicą. W premierze na polskich scenach po raz ostatni można go było oglądać sześć lat temu w Poznaniu, za to potem stał się niemal stałym artystą Opery Paryskiej. W planach na najbliższe miesiące ma udział w festiwalu Aix-en-Provence, premiery w Paryżu i Barcelonie czy przełożony powodu pandemii debiut w Metropolitan w Nowym Jorku.

Mozartowskim Figarem nigdy dotąd nie był. Ten bohater komediowego arcydzieła to postać nowa dla niego, bo wysoki i obdarzony mrocznym głosem Krzysztof Bączyk wydaje się być szczególnie predestynowany do kreowania czarnych charakterów lub wzbudzających

respekt dostojników lub władców. A jednak drzemie w nim talent komediowy, czego dowód dawał Paryżu, m.in. w „Cyruliku sewilskim”.

Teraz stworzył wielowymiarowy portret nieco naiwnego, ale zarazem dumnego służącego Figara. Szlachetne aktorstwo i młodzieńczą energię połączył z dojrzałością wokalną, czego przykładem jest umiejętność podkreślenia znaczenia każdego śpiewanego słowa. Kiedy wymaga tego akcja lub muzyka, jego Figaro dominuje na scenie, w innych momentach umiejętnie dostraja się do partnerów.

Wysuwając się na pierwszy plan, Krzysztof Bączyk nie zdominował przedstawienia, bo miał bardzo dobrą partnerkę. Hanna Sosnowska-Bill (od pięciu lat we wrocławskim zespole) to Zuzanna, ukochana Figara pełna aktorskiego wdzięku, wokalnej lekkości, ale i energiczna, bo tak naprawdę to ona kieruje poczynaniami narzeczonego.

Bardzo młody, niemal debiutant był też Hrabia. Czech Lukáš Bařák to także wokalny talent, ale jeszcze niedostatecznie oszlifowany lub co bardziej prawdopodobne – mało doświadczony scenicznymi występami. Zdecydowanie lepiej zaprezentowała się zaproszona gościnnie Brazylijka Gabriella Pace (Hrabina).

Cała obsada premierowa potrafiła zaś wykorzystać to, co zaproponował reżyser André Heller-Lopes i obdarzył muzyczną energią dyrygent Bassem Akiki. I tak powstało „Wesele Figara” – szlachetne, stylowe i zabawne. Do tych przymiotników można dodać dwa istotne: jest to teatr klasyczny, a nowoczesny zarazem. /©©



Hanna Sosnowska-Bill (Zuzanna) i **Krzysztof Bączyk** (Figaro) we wrocławskim „Weselu Figara”